

WŁODZIMIERZ NIEMCZYK

Miejsce i czas wydarzeń	Polska, PRL, współczesność
Słowa kluczowe	Projekt Wagon 2010, Gdańsk, strajki w Gdańsku, sierpień 1980, NSZZ "Solidarność", podpisanie postulatów, atmosfera strajków

W sierpniu ruch w Gdańsku praktycznie zmarł. Sierpień 1980

Doskonale pamiętam rok osiemdziesiąty, gdyż jako młody człowiek, pracujący już parę lat, doskonale pamiętam dni, które praktycznie wszystkich Gdańszczan bardzo związały, a później te bardzo gorące chwile przeniosły się na całą Polskę. Jako, że stocznia imienia Lenina pierwsza zaczęła strajkować na terenie Gdańska, a później do stoczni powoli dołączały zakłady, które znajdowały się w jej sąsiedztwie. Najpierw była stocznia, później ulica Marynarki Polskiej, bo była to ulica, przy której mieściły się inne zakłady, czyli praktycznie ulica nie domów mieszkalnych a zakładów przemysłowych różnego typu, współpracujących ze stocznia lub o innym charakterze. Wtedy praktycznie wszyscy zaczęli należeć do „Solidarności”, a jeżeli nie, to z nią sympatyzowali, ponieważ był to związek, który widział potrzeby zmian i sytuację kraju tkwiącego w dużym rozdźwięku między władzą a ludźmi pracującymi, którym wydawało się, że ta sytuacja powinna ulec zmianie. Ten związek miał za zadanie stworzyć sytuację taką, aby ludzie żyli godnie i nie musieli obawiać się o swoje jutro. Zakłady z mojego terenu zaczęły się przyłączać do strajku. Przyłączył się również i mój. Zaczęto pisać postulaty, które zostały praktycznie napisane przez wszystkie zakłady, przez wszystkie osoby, które były w stoczni gdańskiej i z zakładów obok, które miały swoich przedstawicieli w stoczni. Zakłady, które przyłączały się do strajku, przestawały pracować, a ich załogi pozostawały na terenie zakładów. Zadaniem ich była obrona terenu zakładów oraz pilnowanie porządku po to, aby nie zaistniały sytuacje zagrażające istnieniu zakładu. Tak przykładowo w Mostostalu przeszło dwa tygodnie zakład był pod kontrolą pracowniczą i pracownicy pilnowali porządków. W sierpniu ruch w Gdańsku praktycznie zmarł. Przestały jeździć tramwaje. Brakowało benzyny. W związku z powyższym praktycznie ulice były puste. I tak wyglądała sytuacja strajkowa. Z terenu stoczni wypuszczono część kobiet do domów, przy okazji wyszło część ludzi, którzy bali się interwencji, która miała miejsce w roku [19]70. Zresztą tego bali się wszyscy. Bali się szczególnie takiego zagrożenia ludzie pracujący w małych zakładach, gdyż spacyfikowanie ich nie przedstawiało żadnego

problemu. Spaliśmy na terenie zakładów, tak jak i stocznioowcy na swoich wydziałach, względnie w miejscach, które sobie tam wyznaczyli. Ponadto były wyznaczone osoby do dyżurowania w nocy, które obchodziły zakład i pilnowały, żeby nic złego się nie stało na terenie zakładu, kiedy inni odpoczywali. Tak trwaliśmy praktycznie do momentu podpisania postulatów. Podpisano je tutaj z Lechem Wałęsą na czele, który spowodował, wynegocjował te wszystkie postulaty oraz uzyskał zapewnienie, że będą one realizowane. Panowała wtedy atmosfera zagrożenia, ale i ludzie wierzyli w to, że te zmiany przyniosą im najważniejszą rzecz potrzebną do życia, czyli bezpieczeństwo i godne życie w późniejszym czasie. Czy to zrealizowaliśmy, czy żyje nam się godniej i bezpieczniej trudno mi to ocenić, ponieważ w miejsce jednych zagrożeń wyrosły drugie. Dzisiejsza sytuacja w Polsce jest również dość skomplikowana. Niestety część osób wywodzących się z obozu „Solidarności” zapomniało o tym, że poczucie bezpieczeństwa i godna egzystencja ludzi, jest ich najważniejszym celem w realizacji działań politycznych. Czy młodzi ludzie kończący studia są w stanie pozakładać rodziny i żyć godnie w Polsce? I czy nasi kochani politycy mają wizję naszego kraju, bo jeżeli politycy nie mają wizji przyszłości kraju, to i kraj jest bez przyszłości. Jeżeli będziemy wybierać polityków, którzy nie widzą, albo nie mają celu do zrealizowania w swojej kadencji, to ich kadencja będzie pusta i bez pokrycia.

Jest wiele obrazów z tego okresu, które utkwiły mi w pamięci. Jednym z takich niezwykłych widoków jest puste miasto. Proszę sobie wyobrazić jest sierpień, tak jak dzisiaj gorący, upalny dzień i nikogo nie ma na ulicy. Kobiety z dziećmi siedzą w domach, a mężczyźni są w zakładach pracy. I praktycznie nie jeżdżą tramwaje, nie jeżdżą samochody, wszyscy chodzą na piechotę. To jest taki obraz sierpnia roku [19]80, kiedy praktycznie wszystko zamarło i oczekiwało co będzie dalej. To jest taki chyba najbardziej trudny i dziwny obraz społeczeństwa, które oczekuje. A jeszcze jest parę takich obrazów, jak na przykład kiedy ze stoczni powiedziano, że kobiety mogą opuścić stocznię, gdyż powinny powrócić do domu, do dzieci. I jak część osób bojących się po prostu o własne życie, czujących się zagrożonym również próbowało opuścić bramy stoczni. Wtedy w pewnym momencie zaistniała taka sytuacja, że to wszystko było pod wielkim znakiem zapytania, gdyż ludzie się bali, że może stać się coś złego, że może się powtórzyć rok [19]70. I nagle ze stoczni wyszła może nawet większa część [ludzi]. Później dopiero zorientowano się, że jest taka sytuacja i zaczęto dokładnie sprawdzać i zastanawiać się jak zatrzymywać ludzi. Takie sytuacje miały miejsce.

Należy pamiętać, że część osób, która uczestniczyła w strajkach z tych małych zakładów i w tych małych zakładach je organizowała, później przez wiele lat była ciągnana na policję, przesłuchiwana. Tym ludziom należy się wspomnienie i pamięć, gdyż pamiętam, że byli oni przez bardzo długi okres czasu nękanymi, a praktycznie oni niczego złego nie robili oprócz tego, że pomogli ludziom wyrazić ich myśli i

zrealizować plany o swoim przyszłym bezpieczeństwie i trosce o losy naszego państwa, i jego dalszego rozwoju. O tych ludziach trzeba pamiętać, bo to są najczęściej szarzy ludzie, którzy dzisiaj w ogóle nie istnieją i w ogóle się o nich nie pamięta.

Data i miejsce nagrania	2010-08-14, Gdańsk
Rozmawiał/a	Piotr Lasota
Transkrypcja	Justyna Maciejewska
Redakcja	Kamil Garbacz, Piotr Lasota
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"